REJESTR DOTYCZY:

Nr. rejestracyjny

LEWALT-JEZIERSKI Janusz

z d. .....

s/c ..... i .....

z d. .....

ur. 12.5.1923 w Wilno

kraj: .....

zm. 29.8.1991 w Tolworth

kraj: .....

pochowany spopielony

Dane personalne

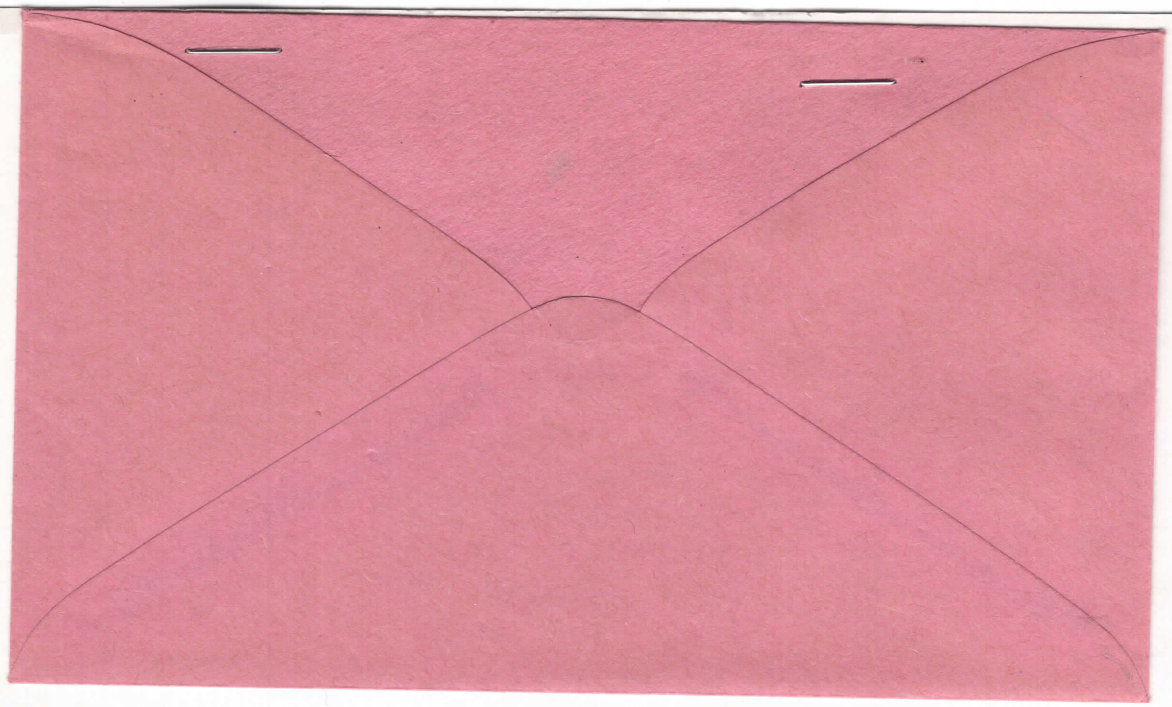
Ppor.-nawigator PSP

malarz, rzeźbiarz

Źródła i bibliografia

Dziennik Polski 3, 4,13.9.1991 - nekrologi

Tydzień Polski 4.7.1992 - wspomnienie



D.P. 3.9.1991

Ś. † P.

JANUSZ LEWALT-JEZIERSKI

nawigator 304 Dywizjonu Polskich Sił Powietrznych. Utalentowany twórca ceramiki artystycznej — malarz, rzeźbiarz, człowiek szlachetny, uczynny, zawsze pełen humoru, oddany duszą i sercem sprawie polskiej.

Zmarł 29 sierpnia 1991 r., pozostanie na zawsze w naszych sercach. Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele Lady Immaculate — Ewell Rd., Tolworth, w czwartek 5 września 1991 roku o godz. 11.30 rano. Spopielenie zwłok nastąpi po mszy św. w Putney Vale Crematorium przy A3.

Zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Zamiast kwiatów prosimy o datki na Friends of Poland, St. Vincents, Carlysle Place, London SW1 PINL.

2588/2/67

D.P. 4.9.1991

Ś. † P.

JANUSZ LEWALT-JEZIERSKI

nawigator 304 Dywizjonu Polskich Sił Powietrznych. Utalentowany twórca ceramiki artystycznej — malarz, rzeźbiarz, człowiek szlachetny, uczynny, zawsze pełen humoru, oddany duszą i sercem sprawie polskiej.

Zmarł 29 sierpnia 1991 r., pozostanie na zawsze w naszych sercach. Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele Our Lady Immaculate — Ewell Rd., Tolworth, w czwartek 5 września 1991 roku o godz. 11.30 rano. Spopielenie zwłok nastąpi po mszy św. w Putney Vale Crematorium przy A3.

Zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Zamiast kwiatów prosimy o datki na Friends of Poland, St. Vincents, Carlysle Place, London SW1 PINL.

2588/2/67

D.P 13.9.1991

Ś. † P.

JANUSZ LEWALT-JEZIERSKI

podporucznik-nawigator Polskich Sił Powietrznych, odznaczony medalami polskimi i brytyjskimi, urodzony 12 maja 1923 r., zmarł 29 sierpnia 1991 r. w Tolworth.

Cześć Jego pamięci!

STOWARZYSZENIE LOTNIKÓW POLSKICH W WIELKIEJ BRYTANII

7504/1/17

T.P. 4.7.92.

Na pożegnanie przyjaciela

Krystyna Asipowicz



Matka Boska z Dzieciątkiem z błękitnej ceramiki

Janusz Lewalt-Jezierski należał do ludzi nieprzeciętnych. Nie dawał się łatwo poznać, ale tych, którzy zaliczali się do grona jego przyjaciół, darzył szczodrze lojalnością, zrozumieniem, pomocą. Ponadto kochał Polskę, młodzież i naturę.

Janusz Lewalt-Jezierski, z hrabiów Biberstein herbu Rogala, urodził się w Wilnie 12 maja 1923 roku. Wybuch wojny w 1939 roku zastaje go jako elewa Korpusu Kadetów we Lwowie, skąd w niecałe pół roku potem okupanci sowieccy wywożą go z matką do Kazachstanu. Ojciec, aresztowany poprzednio, ginie w Katyniu.

Janusz dostaje się do Wojska Polskiego w Buzułuku i po krótkim pobycie na Środkowym Wschodzie przybywa w 1942 roku do Szkocji. Przydzielony do polskiego oddziału Królewskich Sił Powietrznych, RAF, wyjeżdża na przeszkolenie do Kanady. Tam, na Wyspie Św. Edwarda, po kursie bombardierów i strzelców, kończy z wyróżnieniem kurs wyższej nawigacji. Po powrocie do Szkocji dostaje przydział do Dywizjonu 304, odbywa loty obronne u wybrzeży Wysp Brytyjskich, zdobywa odznaczenia.

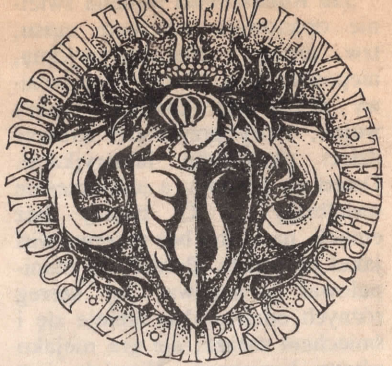
Po skończonej wojnie zaczyna studiować inżynierię aeronautyczną. Nie daje mu to jednak satysfakcji, przerzuca się więc na studia rzeźby do Wimbledon School of Art. Po czterech latach nauki, by poszerzyć zakres doświadczeń w tym kierunku, przyjmuje pracę w znanej londyńskiej odlewni brązów na Stockwell. Tam spotyka, słynnego już wtedy, artystę-rzeźbiarza, Jakuba Epsteina. Pod wpływem jego zachęty, Janusz zaczyna tworzyć własne kompozycje. Pierwsze jego rzeźby szybko zdobywają uznanie i miejsca na prestiżowych londyńskich wystawach, między innymi, w Royal Academy, w Royal Institute i w siedzibie Royal Society of British Architects. By zapewnić sobie regularną pracę zarobkową, po rocznym kursie na Uniwersytecie Londyńskim, zdobywa Janusz dyplom nauczyciela sztuki i od roku 1954 zaczyna długą, owocną pracę nauczycielską, awansując szybko na kierownicze stanowiska wykładowcze na wydziałach sztuki najpierw w Clapham College, a Brytyjskiego Towarzystwa Heraldyków i na członka Komisji dla Spraw Sztuki w Przemyśle. Jest również przedstawiony Królowej Matce, wizytującej szpital Royal Marsden, gdzie kaplicę szpitalną zdobią jego rzeźby. Na ratuszu w Kingston-upon-Thames rozmawia z księżniczką Alexandrą, podziwiającą artystycznie wykonany przez niego herb miasta. Ma zaproszenie na oficjalną herbatkę z burmistrzem i notablami londyńskiej City w Mansion House, bo właśnie pobliski dworzec kolejowy na Cannon Street zakupił jego płaskorzeźbę.

Osobną tematyką prac Janusza jest ceramika o charakterze religijnym. Artystycznie wykonane płaskorzeźby świętych, świeczniki, czy krzyże w stylach koptyjskim czy celtyckim torują mu drogę na członka znanego w świecie Centrum Katechetycznego Sztuki Religijnej. Przykłady kościelnej ceramiki Janusza, wykonanej na zamówienia, można zobaczyć, między innymi, w katedrze Nottingham, w kościołach koło Reading i w Slough, w szkockim kościele św. Columba na Knightsbridge, na plebanii w Evesham, w kaplicy lotniska Gatwick a także w Watykanie.



Janusz Lewalt-Jezierski przy pracy w swoim studio

Innym przykładem talentu Ja-



Ex-libris Janusza Lewalt-Jezierskiego de Biberstein, herbu Rogala

um Wojskowe w Ottawie i Imperial War Museum w Londynie nie posiadają kolekcji jego odznak wojskowych. Precyzyjnie wykonane są, też w ceramice, odznaczenia lotnicze w Muzeum Królewskich Sił Powietrznych, jak również odznaki klanów szkockich, z których jeden, MacLeod z Dunvegan, ma rodzinne koligacje z rodem Lewalt-Jezierskich. W spolszczonej wersji to szkockie nazwisko brzmi Machlejd. Pięknie wykonany przez Janusza klanowy herb MacLeod, z polskimi dodatkami, zdobi dziś ścianę starego zamczyska w Dunvegan na wyspie Skye.

Interesuje się też Janusz szermierką. Dzięki jego pomocy i zdolnościom instruktorskim powstaje Młodzieżowy Klub Szermierczy w New Malden, gdzie w pewnym okresie sportowe sukcesy odnosi jego młoda córka, Inga.

Dla przyjaciół i znajomych był Janusz osobą ciekawą, indywidualną, niekiedy tajemniczą. Niewielu wiedziało o tym, że wydajnie wspomagał Towarzystwo „Friends of Poland", Fundację Leonarda Cheshire, czy „Solidarność" i że dużo prac swoich przekazywał na cele charytatywne. Lubiano go za jego młodzieńcze, pełne humoru podejście do spraw i ludzi, tylko niekiedy wyczuwając prawdziwą głębię charakteru i hart ducha.

Janusz Lewalt-Jezierski zmarł 29 sierpnia 1991 roku w Kingston-upon-Thames. Przed jednym z odjazdów do szpitala, a miał ich

do ludzi nieprzeciętnych. Nie dawał się łatwo poznać, ale tych,

odbywa loty obronne u wybrzeży



Janusz Lewalt-Jezierski przy pracy w swoim studio

British Architects. By zapewnić sobie regularną pracę zarobkową, po rocznym kursie na Uniwersytecie Londyńskim, zdobywa Janusz dyplom nauczyciela sztuki i od roku 1954 zaczyna długą, owocną pracę nauczycielską, awansując szybko na kierownicze stanowiska wykładowcze na wydziałach sztuki najpierw w Clapham College, a potem w dwóch szkołach średnich w Surrey. W międzyczasie przeżywa osobistą tragedię, tracąc z powodu choroby raka młodą żonę i stając się jedynym opiekunem dwojga dorastających dzieci.

Twórcze prace Janusza rozwijają się w kilku kierunkach. W swoim niewielkim studio w Surbiton zaczyna eksperymentować w ceramice, odkrywając zapomnianą dziś a znaną w średniowieczu metodę kolorowej glazury, która po wypaleniu ma delikatny, przeźroczysty prawie wygląd mieniącego się szkła. Odtąd większość ceramik będzie miała jego osobiste, specyficzne piętno ciemnego błękitu, przechodzącego w bogatą zieleń, a czasami złotawą rdzę dojrzałej czerwieni. W tym okresie powstają też jego szkice i rysunki zwierząt i ptaków a także bardzo wypracowana kolekcja iluminowanych herbów polskich. Prasa brytyjska zaczyna pochlebnie pisać o wystawach jego prac w galeriach na Wimbledonie, w Ewell, czy u Harrodsa. W Galerii POSK-u pokazany jest jego zbiór herbów polskich.

Janusz zostaje przyjęty w poczet

miki Janusza, wykonanej na zamówienia, można zobaczyć, między innymi, w katedrze Nottingham, w kościołach koło Reading i w Slough, w szkockim kościele św. Columba na Knightsbridge, na plebanii w Evesham, w kaplicy lotniska Gatwick a także w Watykanie.

Innym przykładem talentu Janusza jest ozdobna fontanna jego projektu, znajdująca się w Sussex, w ogrodach posiadłości śp. lorda Chelwood, z którym łączyła go przyjaźń z czasów wojny.

W polskich środowiskach znane są Janusza projekty odznak wojskowych wykonane w barwnej ceramice. Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie posiada jego piękną tablicę pamiątkową w kształcie krzyża, złożonego z 52 odznak wszystkich pułków kawalerii. Tablica Ułanów Karpackich w kościele polskim w Derby jest też dziełem Janusza. Ośrodek Polski w Chicago, Muze-

czyska w Dunvegan na wyspie Skye.

Interesuje się też Janusz szermierką. Dzięki jego pomocy i zdolnościom instruktorskim powstaje Młodzieżowy Klub Szermierczy w New Malden, gdzie w pewnym okresie sportowe sukcesy odnosi jego młoda córka, Inga.

Dla przyjaciół i znajomych był Janusz osobą ciekawą, indywidualną, niekiedy tajemniczą. Niewielu wiedziało o tym, że wydajnie wspomagał Towarzystwo „Friends of Poland", Fundację Leonarda Cheshire, czy „Solidarność" i że dużo prac swoich przekazywał na cele charytatywne. Lubiano go za jego młodzieńcze, pełne humoru podejście do spraw i ludzi, tylko niekiedy wyczuwając prawdziwą głębię charakteru i hart ducha.

Janusz Lewalt-Jezierski zmarł 29 sierpnia 1991 roku w Kingston-upon-Thames. Przed jednym z odjazdów do szpitala, a miał ich ostatnio kilka, dzwonił do przyjaciół i prosił, by się nie martwili jego zbliżającą się operacją, bo to tylko „... korek z szampana utknął mi w przełyku...". Typowy Janusz — na pozór beztroski, nawet frywolny.

W rzeczywistości była to dusza wielka, dobra i piękna, dusza artysty, żołnierza-patrioty i przyjaciela wielu

x x x

IN TOWN

EDITED BY JOHN ROBBINS

Public eye ...

A MYSTERY backer has been found to save the new £1·6 million Richard Burton film, Jackpot, which ran into financial trouble two weeks ago.

Burton's co-star, 29-year-old Charlotte Rampling, told me from her villa near the South of France studios that filming should be under way again shortly.

"We are just waiting for James Coburn to arrive and then we'll start work," said Charlotte.

PLAYGIRL Barbi Benton looked in this week to see the Soho collection of designer Theo Porter, renowned for her see-through revealing clothes.

She fancied a low-cut gypsy dress but dismissed it with the thought: "Hef wouldn't like it."

In the end she settled for a high-necked tunic costing £160.

David brushes up the image of one unknown

DAVID Hemmings' talent and money have been spread over an extraordinary range of interests in recent years, but his latest venture must be the most bizarre.

He and fellow-actor Peter Bowles have bought up every known work of an unknown 19th-century artist named Elizabeth Oakley.

This week they hired and converted the trendy Beauchamp Place boutique Fauve into a gallery—and put some of Miss Oakley's paintings on sale.

"Christie's told me it was the best way of having Elizabeth Oakley recognised and at least put on the index of 19th-century painters," Hemmings told me.

"Her work was first discovered at Bermondsey Market and Peter and I have bought everything of hers we could find." She really is an amazing talent and we are determined she should be recognised.



DAVID HEMMINGS

"It is not a case of actors dabbling in art—and we are not just trying to turn over a pound."

With the paintings going for between £100 and £300, a less wealthy man than David Hemmings (pictured above) would be hard to believe on that score.

Of the 23 he put up for sale he has so far sold 21 . . . not bad for an "unknown."

Missing links

I WAS fascinated to spot in a brief piece of "advance information" from publishers Angus and Robertson that the 41-year-old Duchess of Kent has taken up golf.

They report she asked them for an advance copy of a new instructional book. But today there was embarrassed confusion. Some well-meaning person, inspired by a chance remark, had asked for the book on her behalf without authority.

A case of an eager eagle scoring a bogey?

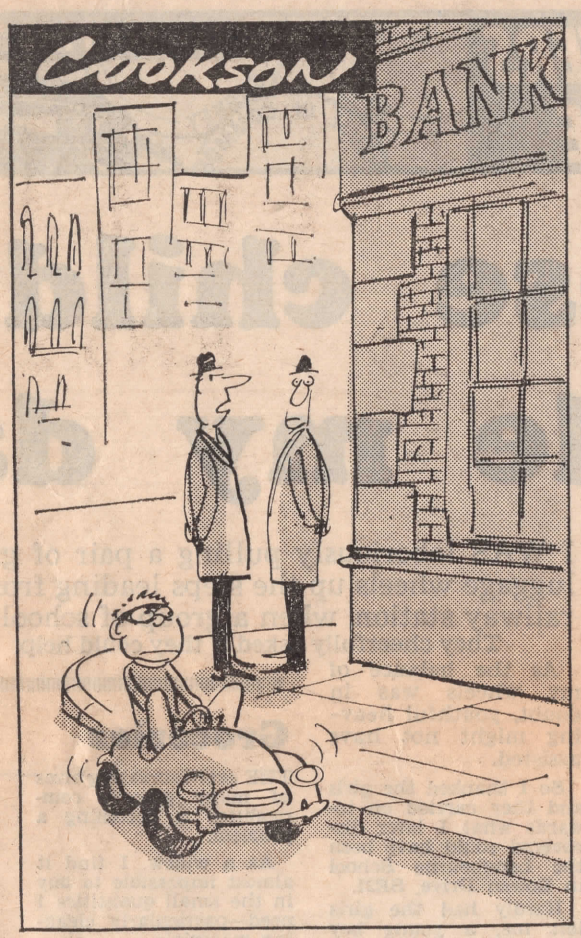
Potty history

MICHAEL BENTINE, the Eton-educated comedian, is going to write his autobiography after five years of persuasion.

This is how long it has taken Peter Wolfe, of Wolfe Publishing, to get him before a typewriter.

Now there seems no halting the tale. It is destined to run to over 100,000 words, far longer than the average novel.

Bentine is now in Spain finishing the book entitled The Long Banana Skin.



"Probably a get-away car for one of those junior criminal types."

Honour and the regiment

JOHN HAYWARD, the man who bought a VC this week for a record £7,200, is a 36-year-old West End dealer who has cornered the medal market.

His interest, I find, stems not just from business. He started life at the Mint and became an avid collector after buying a DSO won by a man who fought with Churchill at Omdurman.

"History came alive for me," he explains.

In fact, he believes most collectors are not interested in medals for investment but in the "story that lies behind them."

Hayward is making a £1,000 contribution to see that the VC he bought this week goes to the Duke of Cornwall's Light Infantry regimental museum.

Two years ago he outbid a museum by £200 for a ceremonial sword, but promptly offered it to them for their top figure so it could remain in Britain.

Count on Britain

IN THESE days when so many people are hankering to leave these shores, it is heartening to hear of someone who wants to be British.

The ceramic designer Count Janusz Lewald-Jezierski has actually been in Britain for 32 years since he fled his native Poland to fly with the RAF in 1943.

But the 51-year-old Count has now given up all hope of returning to Poland and has applied for British nationality.

His commissions include ceramics for the Houses of Parliament and Canterbury Cathedral and the mammoth task of producing every British regimental badge for the war museums in London and Ottawa.

OVERHEARD (after a Rugby Club dinner): "You'd better drive, old boy—you're too tight to sing."

The IN TOWN team: Mike Perry and Aletha Leslie.

Związek Lwowskich Kadetów, Nr 69, 1991

29 sierpień - Janusz LEWALT-JEZIERSKI - wychowanek K.K. Lwów - nawigator w 304 Dyw. w W. Brytanii - malarz, rzeźbiarz, twórca ceramiki artystycznej i jej wykładowca w szkołach Surbitonu - zmarł w szpitalu w Anglii

Stanisław WERNER - Abs. K.K. Lwów rm/38 - zmarł w Holandii - brak bliższych danych